



Msza Święta w Katedrze na Wawelu – 17.06.2015

Z pewnością niewielu ludzi z gwarne go tłumu, odpoczywających, bawiących się lub przechodzących przez Rynek Główny, w dniu 17 czerwca, zdaje sobie sprawę, jak wielki wpływ na ich życie ma człowiek, przedstawiony na wielkiej płaskorzeźbie, umieszczonej na jednej ze ścian Kościoła Mariackiego.

A to przecież dzięki niemu, kościół Mariacki stoi wciąż tam gdzie stoi, młode i urocze kelnerki w kawiarnianych ogródkach przyjmują od turystów zamówienia na warzelniane produkty, a nasza Wujenka Halinka nie idzie kilka metrów za jej i naszym Kochanym Wiesiem, niosąc jego nuty. Niosąc na nasz koncert, bo dzisiaj właśnie śpiewamy na Wawelu, w Katedrze Katedr.

Okazją jest przypadająca tego dnia, trzysta dziewiętnasta rocznica śmierci bohatera Odsieczy Wiedeńskiej, króla Jana III Sobieskiego.

Uroczystości z tym związane zaczynają się około godziny 15.30, pod wspomnianą płaskorzeźbą na Rynku, bo na niej to został umieszczony wizerunek naszego króla, w dwusetną rocznicę wiedeńskiej wiktorii.

My nie możemy tam być, bo uczestniczymy w najistotniejszej części uroczystości, we Mszy Świętej, która rozpocznie się o godzinie 17.30. Przed tym jednak musimy się rozśpiewać i przypomnieć nasz repertuar. Dlatego też stawiamy się na zbiórce przed Katedrą, już około godziny szesnastej.

Po tej godzinie zostajemy wpuszczeni do Katedry przez porządkowych, którzy pilnują by wycieczki turystów, odwiedzające ją tłumnie, robiły to sprawnie i z godnością.

Wąskimi schodami, na lewo od konfesji Św. Stanisława udajemy się do góry. Po chwili, schody zamieniają się w schodki, by doprowadzić nas do pomieszczenia, tuż przed chórem, w którym będziemy się rozśpiewywać.

Artur, jak zwykle, dba o dobre nasze rozśpiewanie, już teraz zwracając uwagę na artykulację i dykcję.

Kilkanaście minut przed godziną siedemnastą trzydzieści, wąskim przejściem przechodzimy na chór.

Ustawiamy się na nim. Przed nami, w całej okazałości swe surowe piękno udostępnia Katedra.

Na wprost, w dole ołtarz z widzianymi już przez nas z dołu, konfesjami Św. Stanisława.

Przed nim, po lewej i po prawej stronie królewskie groby. Także w bocznych nawach, teraz z chóru niewidoczne ale zachowane w pamięci, z poprzednich obecności.

Tak jak ukryty za głównym ołtarzem, na przedzie katedry, tuż przy zakrystii, Czarny Krucyfik.

Zbliża się godzina rozpoczęcia Mszy Świętej. W katedrze są już chorągwie, które przysły tu, w uroczystym przemarszu spod tablicy na Kościele Mariackim. Możemy podziwiać stroje z epoki, w które ubrani są członkowie Bractwa Kurkowego, jednego z głównych organizatorów dzisiejszych uroczystości.

Jest także poczet sztandarowy 11-tej Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerniej im. Króla Jana III Sobieskiego z Żagania, z którymi uczestniczyliśmy już, w zeszłym roku w uroczystościach w Oosterhout i Bredzie.

Rozpoczyna się msza.

Na wejście śpiewamy Gaude Mater.

Brzmi ja zwykle uroczyście, a miejsce w którym to robimy, dodaje nam siły i wzrusza.

Mamy świadomość wyjątkowości i chwili i miejsca.

W czasie mszy, pierwsze czytanie należy, do pięknie ubranego w strój organizacji strzeleckich, pana Władysława Kamusińskiego, którego poznaliśmy na wernisazu pani Magdy Langer, a który zachwyił się wtedy naszym śpiewem i obiecywał dalsze kontakty. Dzisiejsza nasza tu obecność, to właśnie realizacja jednej z jego obietnic, zaproszenia nas do śpiewania w tych uroczystościach. Zaproszenia, które skonkretyzował, zjawiając się kilkanaście dni temu, na naszej próbie w dworku, wraz z panem Piotrem Zapartem, inicjatorem budowy pomnika, członkiem Bractwa Kurkowego z Krakowa i przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu w Wiedniu.

Dziś, śpiewając w Katedrze, realizujemy pierwszą część zaproszenia. Drugą, ma być nasz udział, we wrześniowych uroczystościach odsłonięcia pomnika.

Msza trwa nadal. W jej trakcie, śpiewamy Psalm Mikołaja Gomółki "Nieście Chwałę Mocarze".

Na zakończenie "Bogurodzica".

Po skończonej mszy, schodzimy na dół, by uczestniczyć jeszcze w uroczystościach przy grobie króla Jana, w podziemiach katedry.

Czekając w bocznej nawie, na wejście do grobów królewskich, stajemy się beneficjentami podziękowań i pochwał, od zakonnika i kapłanów, prowadzących dzisiejszą mszę. Nie zostaliśmy wymienieni, na zakończenie mszy od ołtarza, więc słowa teraz wypowiedziane przyjmujemy z satysfakcją.

Wchodzimy do podziemi katedry do grobów królewskich. Przed sarkofagiem Jana III Sobieskiego, delegacje przechodząc, oddają hołd. Przechodzimy i my.

Aby wyjść z podziemi idziemy przez pomieszczenia, w których złożone są szczątki zasłużonych dla Polski nie tylko królów. Także Książąt, Dowódców, Prezydentów...

Moc historii i historia mocy,

Wychodzimy przed katedrę.

Wraz z barwnie ubranymi uczestnikami dzisiejszych uroczystości, ustawiamy się do zdjęcia, na jej bocznych schodach.

Fotografuje nas nie tylko nasza Wujenka Halinka, która tak pracowicie fotografowała także podczas mszy, ale i inni fotografowie, w tym uczestnicy przechodzących wycieczek.

Nasz prezes Marek i Jurek, może będą musieli się tłumaczyć ze zdjęcia, na którym młoda i piękna dziewczyna w słomkowym kapelusiku, z promiennym uśmiechem obejmuje ich obu.

Jeszcze raz przyjmujemy, podziękowania od pana Władysława Kamusińskiego i Piotra Zaparta.

Opuszczamy wawelskie wzgórze, schodząc w dół, pośród tłumów różnych i kolorowych wycieczek.

Dziś dość ciepły dzień, więc kuszą kawiarenki z chłodnym piwem i pachnąca kawą.

Nawet tą "po turecku"...

Janusz Czerwiec "fazi"